



„SIŁA”

wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc marzec 40 mkp.  
— w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. —  
Prenumeratę przyjmują ekspedycja

ad R. 912, 1907  
1921, 9  
ADRES:  
Redakcji, Administracji i Ekspedycji  
Poznań, Skarbowa 12  
— Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokl. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—5

## Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

### Poczucie prawa.

Często pisma skarżą się, że społeczeństwo polskie mało ma poczucia władzy i prawa, że jest zarządzeniom władzy odporne, władze przy lada okazji miesza z błotem itp. Ze w tem jest część prawdy — to nie ulega wątpliwości. Zyliliśmy w niewoli w ciągłej walce z rządem, kiedy to zasługą narodową było obejść krzywdzące Polaków zarządzenie zarobcy. Tradycję niewoli przenieśliśmy w części i w stosunku do własnego rządu.

Wina jednak nie tylko na społeczeństwie spoczywa, bo i rząd nie jest bez winy. Ostatnio ujawniło się w Sejmie, że skarb poniósł dotkliwe straty finansowe przez gospodarke leśną p. Witosa i jego klubowych kolegów. Rząd p. Ponikowskiego też dostarcza aż za dużo przykładów, które tylko ostrą walkę muszą wywołać, o ile społeczeństwo jest zdrowe. Wiemy, że jakiś generał nie chcąc kupić sobie choinki na B. N., jedzie rządowym samochodem do parku i świerk ścina. Sąd Najwyższy orzeka, że mieszkanie jest wolne od rekwizycji, a policja sprowadza doń rzeczy rządowym autem i siłą mieszkanie zdobywa. Konstytucja zabrania parcelacji dóbr kościelnych aż do czasu kiedy zostanie zawarta umowa z Papieżem, a p. Kiernik (Witosowiec) z dziwnym uporem właśnie te grunta parceluje. Zamiast zaś zacząć u nas od Niemców, woli zasłużonym obywatelom odebrać majątki, które od Niemców ci zdołali obronić. P. minister spraw wewn. wyrzuci szewca z mieszkania a sam się sprowadza. Żeby się przypodobać socjalistom zamierza wydzierzać im drukarnię państwową za psie pieniądze itd, itd.

Przytoczone przykłady, z których dowiedzieliśmy się w ostatnim tygodniu, świadczą dobitnie, że rząd nasz, ministrowie i inne władze nie mają pojęcia o swoich i obywateli prawach i obowiązkach. I zamiast przyczynić się do wzbudzenia u obywateli poszanowania prawa, rząd uczy nas jak należy prawo gwałcić, czynić bezprawie. Przy takim stosunku władz do prawa, trudno się spodziewać, aby obywatele mogli być lepsi. A jeżeli obywatel nie będzie prawa szanował, to tem bardziej nieuszanuje władzy wogóle, a gwał-

cającej prawo w szczególności.

Rząd zatem i pisma go popierające powinny przedewszystkiem baczyć aby rząd nie gwałcił prawa, bo inaczej nie może się spodziewać aby obywatele mogli mieć poczucie prawa i władzy.

Niech rząd przykładem wychowuje, a nie jak dziś, demoralizuje. a. s.

### O termin wyborów.

Nie można zaprzeczyć, że całe społeczeństwo z tęsknotą i niecierpliwością czeka na dzień, w którym nowe wybory do ciał ustawodawczych, Sejmu i Senatu, zadecydują o dalszych losach naszego państwa. Wszyscy mają już dość ciągłych wahań, robienia polityki nie dla Patrii (Ojczyzny) a dla partii, dość demagogii i niemocy. Społeczeństwo chce się wydostać z obecn. stanu rzeczy, który prócz groszorbów, paskarzy i komunistów nikogo zadowolnić nie może.

Stąd też było można wyczuć pewną ulgę i pewne zadowolenie, kiedy w Sejmie pojawiły się wnioski, domagające się ustalenia terminu nowych wyborów na dzień 25 czerwca b. r.

Wiadomo już z dzienników, że termin ten upadł i że jako dzień najpóźniejszy wyborów ustalono 1. 10. br. I ta uchwała przyczyniła się znacznie do wyjaśnienia położenia, chociaż daje przeciwnikom rychłych wyborów możliwość przeciągania obrad do tego właśnie ostatecznego terminu. O tem warto pomówić osobno.

W relacjach dzienników naszych znaleźliśmy o powyższych uchwałach Sejmu bardzo skąpe wzmianki. Przy głosowaniu w Sejmie w tej sprawie był jednak cały szereg bardzo ciekawych momentów, oświetlających stanowisko poszczególnych grup. Nie od rzeczy więc będzie, jeśli momenty te damy do publicznej wiadomości.

Z początkiem br. już stawił poseł Bresiński na posiedzeniu Sejmowego Konwentu Senjorów wniosek o przeprowadzenie wyborów w czerwcu br. Wniosek ten jednak wówczas upadł. Obecnie podjęły go trzy dalsze grupy i to Związek Ludowo Narodowy, Wyzwole-

nie (Thugutów.) oraz enperowcy, ścieśnając go o tyle, że termin oznaczyli na 25-go czerwca.

W toku dyskusji oświadczyli się za tymi wnioskami Chrz. Nar. Str. Pracy, Chrz. Str. Ludowe (grupa Dubanowicza), Związek Ludowo Narodowy, Wyzwolenie, Stapińczycy i N. P. R.

Przeciwko wnioskowi oraz przeciwko określeniu ścisłego terminu wyborów oświadczyli się: żydzi i socjaliści (bardzo ostro), Piastowcy, Mieszczanie, Str. Kat. Ludowe i Klub Pracy Konstytucyjnej. Grupa Skulskiego oświadczyła się przeciw 25 czerwca, wysunęła jednak inny konkretny termin, mianowicie 1 października jako dzień najpóźniejszy. Wniosek ten nie wyklucza, a nawet przewidyje rychłe przeprowadzenie wyborów.

Każdy mógłby sądzić, że po odrzuceniu 25 czerwca, wszyscy zwolennicy rychłych wyborów poprą wniosek Skulskiego, jako ten, który przynajmniej stawia granicę, do której wybory odbyć się muszą.

Tymczasem było inaczej. Związek Ludowo Narodowy, Wyzwolenie i N. P. R. poparł wniosek, bodaj najmniej wyraźny i najmniej bezpieczniejszy wniosek posła socjalistycy Liebermanna, rozpoczynający się mało — albo — jak kto chce, wiele — mówiącemi słowami: „Dążąc do rychłego przeprowadzenia wyborów...” Każdy wie, że są to bardzo względne i dające się bardzo naciągnąć pojęcia. Związek Ludowo Narodowy i N. P. R. widocznie błąd ten poznali, bo ostatecznie uchwalili także rezolucję, zgłoszoną przez Skulskiego. (Daszyński robił enperowcom z tego powodu bardzo niemiłe zarzuty).

Jedną z rezolucji zgłoszonych, wzywa rząd, aby natychmiast rozpoczął prace, przygotowujące rychłe przeprowadzenie wyborów. Komu na rychłych wyborach zależy, musi przyznać, że uchwalenie takiej rezolucji było nieodzowne. Tymczasem Wyzwolenie i N. P. R. tak jak socjaliści rezolucji tej nie poparł. Z tego wynika, że partje te albo w natłoku rezolucji nie zorientowały się, albo też, co prawdopodobniejsze, uległy wpływom bardzo hałaśliwie występujących przeciwko rychłym wyborom socjalistów.

Kwestja ustalenia terminu nowych wybo-



ów ujawnia dobitnie, że są w Polsce partje, dla których interes partji więcej znaczy aniżeli interes państwa. Tak oświadczył np. poseł Rataj (Witosowiec) z trybuny sejmowej, że stronnictwo ma prawo starać się o to, aby ustalono termin wyborów dla niego najkorzystniejszy.

Otóż, dokąd się dochodzi, gdy się ponad interes ogółu stawia interes jednej tylko warstwy. Dla klasowców dobro narodu i państwa nie ma znaczenia. Zaiste czas, aby społeczeństwo poznało tych ludzi i nie pozwoliło by ster nawy państwowej spoczął kiedykolwiek jeszcze w ich rękach. B.

## To i owo z Warszawy.

(Korespondencja własna).

Warszawa, 27 lutego.

Warszawa bieduje — „Warszawka“ baluje. Oto pod jakimi znakami żyje stolica Rzeczypospolitej.

Drożyzna a z nią bieda wśród szerokich sfer bez względu na klasy i stanowiska wzmagają się coraz więcej.

Skarży się robotnik, skarży inteligent, skarży się straganiarka, biada urzędnik państwowy. Słowem — skarżą się wszyscy — na wszystkich i na wszystko!

Kiedyż zmienią się wreszcie czasy, kiedyż zmienią się przedewszystkiem ludzie?

Niechaj bowiem mówi kto co i jak chce, wiele złego zależy li tylko od ludzi samych. Gdyby wszyscy bez wyjątku nie oglądając się na drugich, rozpoczęli „poprawę“ od siebie, nastąpiłaby wówczas poprawa w całym narodzie, a co za tem idzie także w całym kraju. Jeżeli jednak każdy osobnik postępuje tak jak to miało miejsce w ubiegły piątek w Sejmie, gdzie poseł Stapiński zarzucał z trybuny nadużycia, jeżeli nie wprost skandaliczne oszustwa ludziom z największej grupy sejmowej — mianowicie Piastowcom, że gospodarka leśną przez nich lub przez ich ludzi uprawianą spowodowali dla państwa miliardowe straty, ci zaś, odwiedzając się Stapińczykom pięknem za nadobne zarzucają im fałsz, kłam i obłudę i występują ze swej strony z zarzutami, że Stapiński i jego ludzie bogacą się kosztem państwa na naciecie i ropie galicyjskiej — natenczas naprawdę dobrze w kraju dziać się nie może. Może rezol. przez Sejm uchwalone a domagające się aby w sprawie poruszone wejrzała prokuratorja, zrobia swój ei rzecz narodowi wyświetała. Jakże więc może być dobrze u „dolu“ jeżeli u „górze“ takie się dzieją rzeczy.

Nie może być zatem mowy o polepszeniu stosunków, jeżeli nie wejdzie każdy w siebie i od siebie samego poprawy nie rozpocznie. Jak drożyzna się wzmagą dowodem tego niech będzie „ogłoszenie“ jakie w styczniu obwieszczono kamienicznikom i lokatorom:

„Oszczędzajcie wody kosztownej! 70 mk. za metr wody od 1 stycznia 1922 pobiera magistrat. Około 5 miliardów mk. miesięcznie muszą zainkasować darmo właściciele domów i lokatorów. Drobne lokale opłacane będą ceną jednej konewki wody na dzień.“

Podrożenie wynosi od ceny z roku 1919 7000 proc. (czyli 270 razy tyle co w roku 1919) a opłata za wodę w pewnych warunkach może wynieść 25 razy tyle co komornie przedwojenne (podstawowe z r. 1914).“

Tyle ogłoszenia!

Nie w takiej mierze, lecz bardzo podobnie wzrasta wszystko inne. Jedynie — zdaje się co potaniało to — namarżnięte wskutek silnych mrozów — cytryny! Lecz cytryną chyba — i to namarżniętą — nikt żyć nie może!

A więc biada Warszawa tak jak prawdopodobnie biadają u Was w Poznaniu na ciężkie i drogie czasy, lecz to nie przeszkadza, że „Warszawka“ bawi się i hula mimo wszystkiego. Bal za balem, reduta za redutą goni jak szalona! Nie wiem czy u Was dzieje się podobnie? Prawdopodobnie nie inaczej. Wydaje się niejednemu, że ludzie w szale karnawałowym chcą dogonić w dwóch miesiącach wszystko, co przez ośm lat zmudzili.

Słowem szal, szal, nieokielznany szal.

Szał pod względem osiągnięcia majątku i bogactwa, szal pod względem zabaw, a nawet szal pod względem — kłamstwa. Wiadomo, że dwóch naszych polskich kardynałów udać się musiało na kenklawe do Rzymu. Koszta podróży poniosło oczywiście państwo. Nie wiadomo mi ile te koszta wyniosły naprawdę, dość, że nie podobało się to tutejszemu „Robotnikowi“ (pismo socjalistyczne), który uderza na rząd, że z kasy państw. udzielił na te cele trzy miliony. Inne pismo podobnego pokroju podchwyciło tę sprawę również, lecz pisząc o sumie podwyższyło ją już do 6 milionów. Na tem jednak nie koniec. „Inwalida warszawski“ organ inwalidów ni by — bezpartyjny, uderza także ostro w tę sprawę, lecz koszta podróży wyniosły podług niego już tylko 12 milionów! Szkoda, że nie znalazło się jeszcze czwarte piśmiśło socjalistyczne, bo suma wzrosłaby napewno do 24 milionów.

A no! jak igać to już porządnie — a co najmniej zawsze podwójnie. 3, 6, 12, 24!

A no! jak szaleć to w wszystkim i w pasku i w cenach i w tańcach i — w kłamstwie!

Szaletstwo dziś w modzie! A. P.

## Ruch zawodowy

### Komunikaty Agentów Pocztowych.

Rozporządzeniem Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 25 stycznia 1922 r. L. 556-II w przedmiocie podwyższenia wynagrodzenia dla agentów pocztowych. Z dniem 1 stycznia 1922 r. podwyższa się nam w I. kl. 6000 mk., wynagr. 3000 mk.; ryczałt 480, dodatek telegr. — 9480 mk.; w II. kl. 4000 mk., wynagr. 2000 mk. ryczałt 320 mk., dod. tel. 6320 mk.; w III kl. 2800 mk. wynagr., 1200 mk. rycz. 280 mk. dod. tel. — 4280 mk.

Każdy agent wzgl. agentka dostali niezawodnie te różnice już wypłaconą.

Jak to się wogóle zgadza, trzeba wziąć pod uwagę ten dodatek telegraficzny, gdyż u nas w byłym zaborze pruskim mamy w wszystkich agencjach tę pracę, co w byłym zaborze rosyjskim niema. Jest tam bowiem różnica w wszystkich działach, płaca ale się równa nam, praca jest inna. To można uważać za zajęcie poboczne ale nie u nas. Co do zaboru austriackiego równa się nam.

Czy pod tym względem nie traktuje się nas po macoszemu? Rozporządzenia i przepisy te nas dotyczą, jak każdego urzędnika, ale płaca za pracę. Boże zmiłuj się! Za czasów zaborczych przed wojną płacono nam I kl. 96 mk., II kl. 80 mk., III kl. 60

mk. I przytem pamiętały o nas majątki, dostało się coś niecoś taniej kupić i nawet darowiznę, a dzisiaj? Nawet majątek Urzędu Ziemskiego drzewa za takse sprzedać nie chce na opał do biura. Skąd ma ten agent opał brać, z tej jego marnej pensji! Co drzewo kosztuje, to chyba wyjaśnić nie potrzeba.

Najbardziej odczuwają to nasi koleczy tego trójkąta granicznego z pod Tczewa, gdzie za artykuły pierwszej potrzeby żąda się niemieckich pieniędzy, a skąd je brać? Czy to jest władzom kompetentnym wiadomo?

Inaczej jest sprawa opału w urzędach, tu starczy na opał, tak że w dwóch piecach spalono 28 mtr. drzewa i wagon torfu w czasie od 15. 11. 21. do 25. 2. 22. r., a urzędniczeki w biurze w kabatach i z odmarzniętymi członkami. Czy to możliwem? Smutne ale prawdziwe. Także i cukier dostaliśmy za zapłatą po 4 funty, tak się wydziela według widzi mi się. Pewien Urząd wydzielił po 8 funty, gdy się agent upomina o wszystko, tłumaczy się naczelnik, że agencji wcale nie mieli dostać, bądźcie radzi, że tyle dostaniecie. Jak to — nawet tej słodyczy użyć nam nie chcą po tyle gorzkiej pracy.

Ma także nastąpić reorganizacja agencur. Nie jeden z tą nadzieją się nosi, iż jego byt się polepszy, ale niezawodnie zawiodły nas nasze nadzieje, na urządzenie musi być urzędnik, choć powiedzieć, pisać swego nazwiska nie umie, zaś zasłużonych postawi się na bok.

Ale nieśmy się z tą nadzieją, mamy ludzi, którzy nas bronić potrafią. Więc pracujmy i starajmy się wszystkimi siłami jak dotąd, tak dalej wypełniać swe obowiązki. Nie traćcie nadziei. Nie bądźmy zdracami ojezycznymi, tylko pracujcie dalej i w kierunku naszej organizacji, łączcie się z nami, pamiętajcie o składkach. Zależy to bowiem od was a będzie nam lepiej.

(Sam.)

— Proces? Chociaż Chr. Zjedn. Zaw. na Poznańskie i Pomorze własnego organu dotąd nie posiada (pomimo ofiarowanych nam — jak twierdzą nasi przeciwnicy przez obszarników milionów lub odebranych z Ameryki dolarów), otrzymaliśmy zapozew przed sąd za nieprawne (!) przywłaszczenie (!) sobie „Sily“. Proces wytoczył nam niby Zarząd Z. Z. P. Pomylił się tylko o tyle, że nie nas a wydawców „Sily“ skarżyć może. Swoją drogą ten proces może być niezwykle ciekawym i ujawnić członkom Z. Z. P. P. niejedno o czem dotąd — nie wiedzieli.

My z naszej strony jesteśmy także wynikiem procesu niezmiernie zaciekawieni, o ile on do skutku — dojdzie.

— W zawodzie piekarskim daje się odczuwać szczególnie w Poznaniu wielki brak pracy, któremu naszym zdaniem dąłoby się zapobiec, gdyby panowie mistrzowie piekarscy nie wysługiwali się mnogością uczniów w miejsce czeladzi. Naturalnie, że siła uczniowska jest tańsza i przysparza przyncypalom więcej zysku. Lecz nie jest to ani prawem ani na miejscu. Sądzymy, że powinna się tutaj znaleźć droga wyjścia, zadowolająca obie strony.

Do sprawy tej powrócimy przy najbliższej okazji.

— Członków — mających zamiar przyłączyć się do Chr. Zj. Zaw., a dla których



nie istnieją jeszcze osobne filje, zapisuje się w Sekretarjacie głównym — Poznań, Skarbowa 12.

Członkowie będący w posiadaniu książeczki innych związków, winni je przynieść z sobą jako dowód, jak długo do danej organizacji przynależeli i składki opłacali.

— Robotnicy i rzemieślnicy polscy — stojący na zasadach chrześcijańskich i narodowych, łączcie się w Chrz. Z. Z. Dość Wam już naobiecowano, dosyć z Was nadzwiono, skutki trzyletniej krzykackiej roboty odczuwacie najlepiej dziś sami! Nie krzykiem i obietnicami, lecz rozumną, wytrwałą pracą zdrowej organizacji możemy sobie byt polepszyć.

## Z życia stronnictwa

Poznań-Chwałiszewo.

Dn. 19 lutego odbyło się u nas zebranie z referatem ks. Ciążyńskiego po którym przyjęto następującą rezolucję: 1. Dziękujemy posłom Ch. N. Str. Pracy za ich wystąpienia przeciw wprowadzeniu monopolu tytoniowego w naszej dzielnicy. 2. Żądamy zniesienia zawarcia kontraktów małżeństwa przez władze cywilne, a zatrzymanie li tylko ślubów kościelnych, jak również żądamy szkół wyznaniowych.

F. Tyrakowski.

Sroda.

Pięknie mieliśmy tu w niedz. 26. II. br. zebranie. Do licznie zgromadzonych członków i gości przemówił poseł Bigoński, przedstawiając stosunek Nar. Demokracji do Chrz. Demokracji i odwrotnie. W referacie swoim wykazał prelegent, że wszelkie zarzuty, podnoszone przeciwko ruchowi naszemu czy to ze strony lewicy czy też prawicy, są bezpodstawne i pochodzą albo z złej woli albo też z niezrozumienia stosunków, w jakich żyjemy, po stronie tych, którzy nas zaczepiają. Przemówienie posła Bigońskiego obfitowało w szereg przykładów z życia politycznego i gospodarczego, wykazujących różnicę pomiędzy Chrz. Demokracją z jednej a Nar. Demokracją z drugiej strony. Równocześnie określał referent każdorazowo stanowisko, jakie w danych wypadkach zajęła lewica, a szczególnie N. P. R.

Wykład pogłębił u wszystkich chrz. demokratów przekonanie, że istotnie tylko na podstawie zasad chrześcijańskich budować możemy życie nasze społeczne i polityczne. Enpeerowcom zaś, którzy w toku zebrania zachowali się bardzo wzorowo, dał referat posła B. dużo do myślenia.

W dyskusji przemawiali pp. Miniewski, Grzempczak, Gabryelewicz i inni.

Zebranie skończyło się po kilkogodzinnych bardzo ożywionych i rzeczowych obradach. Kilku gości zapisało się do Koła naszego. Zebraniu przewodniczył bardzo spokojnie i zręcznie dr. przes. Kruczyński.

Kowalewo, 19. 2. 22.

W niedzielę odbyło się u nas zebranie Chrz. Nar. Str. Pracy, na którym referat programowy wygłosił p. Marciniak z Poznania. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której przemawiali pp. Kaczmarek, Piątkowski, nauczyciel miejscowy, Piasecki, Tomczak i Talaga; wszyscy podnosili konieczność zwalczania war-

chołskiej roboty prowadzonej przez rozmaitych panów, jak posła Herza i jemu bliskich. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni.

S. M.

Rawicz, 24. 2. 22.

W piątek 24 bm. odbyło się zebranie Chrz. Nar. Str. Pracy, któremu przewodniczył ks. prefekt Falkowski. Jako pierwszy przemawiał p. Marciniak z Poznania o radach miejskich, jako drugi poseł Frackowiak o pracach sejmowych. Nad referatami wyłonila się obszerna dyskusja, w której przemawiali pp. Niedbał, Wolski i Dolata. P. Krajewski, który scharakteryzował przywódców NPR., np. p. Jankowiaka i innych, jak za wino ofiarują mandaty do rady miejskiej. Inspektor szkolny p. Sowiński dał wyjaśnienie na rozmaite zarzuty, które były podnoszone na wiecu NPR. przed paru dniami i dał dowody jakimi fałszami operują enperowcy. Dalej przemawiali p. Adamiak, p. Tile, p. Jurkowiak i p. Morawski, który przedstawił listę kandydatów do rady miejskiej jednogłośnie przyjętą przez zebranych.

Walne zebranie Rady Powiatowej Chrz.

Nar. Str. Pracy na pow. leszczyński.

W niedzielę dnia 22 stycznia rb. odbyło się zebranie Rady powiatowej referat na którym wygłosił ks. poseł Dachowski. W dyskusji przemawiali pp. Weis, Cinnoczowski, sekr. okręgowy Dzierzawski i Gościński. Sprawozdanie z rocznej działalności zdał prezes p. Matuszczak. Następnie wybrano nową Radę Powiatową w składzie: pp. prezesem ks. prob. Jankiewicz, zast. Tomasz Matuszczak, sekr. Franciszek Łakomy, zast. Józef Rzepka, skarbnik Ant. Pietrzyński, ławnikami: Stefan Tuliszką, Antoni Misiak, Pospieszynski, Byleczak, Fr. Piosicka i Gościński.

J. Rzepka.

Gniezno.

We czwartek dnia 23 bm. odbyło się walne zebranie Gnieźnieńskiego Koła Ch. Nar. Stron. Pracy. Ustępujący zarząd Koła składał sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. W dyskusji zabierali głos ks. dziekan Kubski i p. Loster, którzy dziękowali zarządowi a przedewszystkiem dotychczasowemu prezesowi Fudzińskiemu za energiczną i w skutkach owocną działalność dla rozwoju stronnictwa. W skład nowego zarządu weszli: prezes p. Antoni Loster, wiceprezes p. Ignacy Fudziński, sekretarz p. Jan Nowak, skarbnik p. Henryk Gruszczyński, radni p. Marcin Bukowski i pani Rozalja Konieczna.

A. Loster.

Przeciw Monopolowi.

W Kępnie odbył się 20 lutego rb. wiec przeciwko monopolowi tytoniowemu.

Zebrało się około 200 interesowanych kupców oraz dość poważna grupa robotników. Referat wygłosił poseł Fiołka z Poznania.

Referent omówił sprawę monopolów zasadniczo na podstawie trzech postulatów i to skarbowego, społecznego i politycznego, wykazując przytem w dobitny sposób ujemne strony wszelkich monopolów.

W bardzo ożywionej dyskusji wypowiedzieli się przeciw monopolowi panowie Z. Pa-

wieki, Janiak, Urztynowicz, Kołeda, Siwek, Lodygowski oraz p. Bednarek z Wyszanowa.

P. Adamczewski wskazywał na pobudki, które rząd kierował się przy wniesieniu swego projektu do Sejmu, nie wypowiada się jednakowoż wyraźnie ani za ani przeciw monopolowi.

Pan Zielonka, jak wszędzie tak i tutaj, za jął odmienne stanowisko od reszty wiecowników, wypowiadając się za monopolem, bo zdaniem jego, niepotrzebnie się bogacą „jednostki, które nie nie robią a dobrze żyją“!

Pos. Fiołka po reasumacji wszystkich przemówień, dał słuszną i zasłużoną odprawę p. Zielonce, oświadczeniem, że i tu na bruku kępińskim, znajdują się jednostki nawet ze stanu robotniczego (np. p. Z.), które nie nie robią, a kosztem robotnika „dobrze żyją“.

Przewodniczący wieca, po odczytaniu rezolucji, podaje takową pod głosowanie. Wszyscy obecni rezolucję przyjmują, oświadczając się temsamem przeciw monopolowi.

Poznań-Jeżyce.

Zgodnie z zapowiedzią odbyło się w poniedziałek, 20. lutego zebranie Koła Jeżyckiego na którym treściwy referat o zasadach, na których opiera się stronnictwo nasze, wygłosił p. poseł Bigoński, dodając kilkanaście uwag o monopolu tytoniowym, sprawie mieszkaniowej i Wilnie. Zebrani licznie członkowie i sympatycy ruchu naszego prosili mówcę o dalszy referat na temat dążeń stronnictwa na przyszłym zebraniu, co p. poseł uczynić przyobiecał, nadto zaproponował urządzić osobny wieczór dyskusyjny na temat sprawy mieszkaniowej i ochrony lokatorów.

Rezultatem zebrania a zwłaszcza treściwego referatu p. Bigońskiego było zapisanie się dalszych licznych członków do Koła naszego.

Z zadowoleniem przyjęli też zebrani wiadomość, że zebrania nasze przeniesione zostały staraniem Zarządu z lokali restauracyjnych do sali parafialnej, za co udzielenie które składają na tem miejscu zacnemu ks. Proboszczowi na Jeżycach serdeczne podziękowanie.

Stosownie do zapowiedzenia p. posła Bigońskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 marca rb. na wspomnianej salce wieczór dyskusyjny o ochronie lokatorów i sprawie mieszkaniowej. B.

Poznań-Wilda.

Odbyło się u nas 26 lutego zebranie, które zagał o godz. 6 przewodniczący p. Mizgalski. Przeczytawszy porządek dzienny, referował p. redaktor Machalewski o zmianie krzesła Apostolskiego, w sprawie Wileńszczyzny, nowych wyborów do Sejmu oraz o monopolu. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiali pp. Kliszczyński, Gościński, Bączkowski, Bartosiewicz i Święcicka. Na wszystkie pytania prelegent wyczerpująco odpowiadał. Referat oraz wywody dyskutantów przyjęto bardzo przychylnie. P. Mizgalski zamknął zebranie po 3 i pół godz. obradach wśród ogólnej harmonii.

Każda organizacja musi posiadać swój własny organ prasowy, który odgrywa rolę pośrednika między jej członkami.

Zadne pismo nie ostoi się bez poparcia czytelników. Dlatego członkowie i sympatycy popierajcie swój własny organ „Sile“.



## „Maczenie w narodowej kadzi!”

(P. Zamorskiemu do pamiętnika!)

Bratni nasz organ, T. B.—B. na Śląsku Cieszyńskim pisze:

Coraz częściej można stwierdzić, iż endecja traci nie tylko zaufanie społeczeństwa, ale także orientację, takt i przyzwyczajenie. Organy jej zaczynają uprawiać te same metody, jakimi tak smutnie wlaśniała się lewica wykołajona z drogi, po której Polska naprzód idzie. Brak idei, pustkę treści maskują „mocnymi, soczystymi słowami” i bezceremonialnym zmyśleniem. Na jednej szpalcie zwalczą się komunizm i prowadzące doń zaślepienie partyjne, a na drugiej uprawia się obłudę, w innym tylko sosie, i wprowadza zamęt do głów czytelników, jeszcze wierzących mieszczym frazesom patriotycznym.

Tyle słyszeliśmy ze strony endecji o obowiązku solidarności narodowej, ale ta piękna teoria staje się na lamach jej organów brzydka praktyka, zmierzająca do upieczenia pieczeni partyjnej przy ogniu sprawy narodowej.

Oto mała próbka. Na razie prasa endecka powitała przychylnie przeniesienie działalności chrześcijańskich związków zawodowych na teren Wielkopolski. Nie naturalniejsze. Wszak po opanowaniu ZPP. przez idącą na pasku socjalistów NPR., jedynie organizacja, stojąca na gruncie zasad chrześcijańskich, może munitym, sparaliżować przewrotowców. Z powodzeniem powstrzymać wzrost ko-

Obowiązkiem więc każdej grupy narodowej było poparcie organizacji chrześcijańskiej, która jeła budować tamę przeciwko falom zdziwienia klasowego i anarchii.

Ale rychło okazało się, iż Endecją nie tyle powodował patriotyzm, co kombinacje partyjne. Miała ona nadzieję, że związki chrześcijańskie będą do pewnego stopnia odgrywały rolę endeckiego wydziału robotniczego i że Chadecja nie wyjdzie poza ramy stronnictwa robotniczego, które pozwoli nad sobą patronować „mistrzom ze Związku Lud.-Narodowego”. W ten sposób stawia właśnie sprawę gazeta „Orędownik”, który daje do zrozumienia, iż zarówno związki chrześcijańskie, jak i Chadecja będą popierane przez Endecję, o ile zgodzą się na jej polityczne przewodnictwo. Nawiasem mówiąc, tego samego pragną partje lewicowe, które uwarunkowanego samodzielnością rozrostu Centrum narodowego obawiają się nie mniej, niż prawica.

Tymczasem życie idzie naprzód innym torem, niż sobie tego życzy spoczywająca na laurach Endecja. Społeczeństwo ma dość jej bezpłodnej opozycji i jej programu, który nie dorósł do zmienionych warunków. Ani przestarzała, chwiejna zagraniczna polityka starszych mistrzów, ani jej niejasne frazesy o międzystronowości nie mogą dziś zadowolić tych, którzy „chcą z żywymi naprzód iść”.

Tego Endecja nie widzi, widzieć nie chce — tem gorzej i dla niej samej. Rzucanie papierowych gromów, zaczerpnięte z lewicowych słowników, nie tyle mocne, co niekulturalne wymyślenie nie tu nie pomoże. Wieczne powoływanie się

na dawne zasługi nie wystarcza, a nawet w tem jaskrawszym świetle przedstawia obecne niedostatki.

Postępy, jakie czynią uświadomiona warstwa robotnicza, dowodzą choćby wybory do Rady miejskiej w Poznaniu. Były one dla Narodowej Demokracji niemniej przykrą niespodzianką, niż dla N. P. R., ale niewiele ją nauczyły. Nie może ona się jeszcze rozstać z myślą, iż Chadecja zgodzi się odegrać taką rolę przy niej, jak np. N. P. R. przy socjalistach. To zmusza nas do podkreślenia różnic pomiędzy Chrz. Nar. Str. Pracy a Nar. Zw. Ludowym, czyli Endecją.

Oba stronnictwa są międzystronowcami, ale podczas, kiedy Endecja nie wysuwając żadnego programu, widocznie skłania się do tego, aby wszystko pozostawić tak, jako było, do tego, aby dalej krzewił się wyzysk i krzywda (źródła nienawiści klasowej), Chrześcijańska Demokracja pragnie dotychczasowe stosunki uzdrowić przez urzeczywistnienie reform społecznych, których wprowadzenie w życie stawia na czele zadań swoich.

—\*—

## Podróż po gazetach

Protekcjonizm panuje w Polsce wszędzie, a zwłaszcza w wojsku, gdzie dawni legioniści Piłsudskiego, którzy walczyli przeciwko koalicji, dziś zajmują wybitne stanowiska, na które są pchani ze względów politycznych. Mówił o tem na komisji sejmowej pos. Skarbek i przytaczał takie wypadki, jak n. p., że oficer armji zaborczej zostaje porucznikiem, a jego rodzony brat legjonista — podpułkownikiem. Pozatem, pisze „Głos Narodu”:

„O ile chodzi o donoszenie o sile zbrojnej nieprzyjaciela, oddziały te nie spełniały dobrze swego zadania, czego dowodem jest np. wyprawa kijowska, za to innymi rzeczami zajmowały się gorliwie, zwłaszcza sprawami politycznymi delikatnej natury, np. prowadziły peturjadę. Fakt, że lewica wbrew swemu własnemu charakterowi broni „oddziałów drugich” świadczy, że te oddziały muszą wobec niej mieć pewne zasługi. Faktem jest, że trudnią się one nawet szpiegowaniem wyższych oficerów i pewien wysoki oficer, komendant armji skarżył się, że chodzi za nim wciąż jakiś anioł stróż, że przejmuje się jego listy, raporty itd. Instytucja ta jest zniechęconą tak w społeczeństwie cywilnym, jak i wśród wojskowych.”

Na stanowiskach kierowniczych jest bardzo wielu legjonistów, co jeśli się zważy, że legiony liczyły zaledwie sześć pułków, że składały się przeważnie z ludzi młodych, bez specjalnego wykształcenia wojskowego (co najwyżej porucznicy) to 10 b. legjonistów na 30 dowódców dywizji, tyluż na 30 szefów sztabu, 9 na 30 dowódców brygad i 32 legjonistów na 90 dowódców pułku — jest chyba trochę za dużo. Trudno uwierzyć, aby rozstrzygały tu tylko kwalifikacje fachowe.”

„Dzielenie oficerów na kategorie według ich przynależności partyjnej stanowczo musi ustać, jeśli chcemy aby armja nasza mogła spełniać swoje obowiązki, a nie stanowić przytuliska dla belwederskich agitatorów partyjnych.

Jedynie kwalifikacje fachowe i zdolności

powinny torować drogę na odpowiedzialne stanowiska w armji. Jeśli dzieje się inaczej, zraża to do służby wojskowej tych wszystkich, choćby najzdolniejszych i najbardziej ukwalifikowanych, którzy są upośledzeni jedynie dlatego, że nie mogą się wykazać dyplomem... legionowym. Że w takich warunkach nie może być mowy o zdrowych podstawach armji — jest to chyba prawdą aż nadto oczywistą.”

Przed dwoma laty głośną była sprawa insygniów królewskich, które delegacja ministerstwa spraw wojskowych, miała wywieźć z klasztoru we Włodzimierzu Woł. Obecnie „Rzeczpospolita” donosi, że tajemnica insygniów koronnych polskich poruszyła przed 2 laty tak żywo ogół polski z powodu wyprawy przedstawicieli ministerstwa spraw wojskowych do Włodzimierza Wołyńskiego, zaczyna się obecnie powoli rozjaśniać.

Oddział krakowski „Rzeczypospolitej” otrzymał w ostatnich czasach od trzech osób zupełnie wiarygodnych, zajmujących w społeczeństwie stanowiska bardzo poważne, a przedewszystkiem krytycznie usposobionych, równobrzmiące informacje, dotyczące tej sprawy. Jest więc rzeczą stwierdzoną, że ekspedycja z przed dwóch lat nie była bezowocna. Przeciwnie do Warszawy przywieziono dwa berła, trzy jabłka królewskie, oraz cztery korony, a mianowicie moskiewską, węgierską, szwedzką i Władysława Jagiello. Do pełnej liczby insygniów brak natomiast jeszcze korony t. zw. privilegiata, trzech berel i dwóch jabłek królewskich. Te same osoby wyrażają przypuszczenie, że korona ta oraz reszta insygniów, a przedewszystkiem autentyczny szczerbiec Bolesława (gdyż w Eremitażu znajduje się jedynie imitacja Sobieskiego), powinny znajdować się jeszcze we Włodzimierzu Wołyńskim.

Sądzić należy, że sprawą tą zainteresują się ponownie nasi posłowie i przedstawiciele nauki i otrzymają wreszcie od p. Gembarzewskiego w pierwszej linii informacje. Gdyby jednak p. Gembarzewskiego obowiązywała tajemnica, narzucona przez ministerstwo spraw wojskowych sądzimy, że zostanie on od niej zwolniony, bo chyba już niema powodu do ukrywania. Oddział krakowski „Rzeczypospolitej” byłby ewentualnie gotów przedłożyć odpowiedniej komisji sejmowej, ale wyłącznie tylko komisji sejmowej, nazwiska osób, któreby zeznały, skąd posiadają szczegóły wyprawy do Włodzimierza Wołyńskiego.

Sprawa ta domaga się gwałtownie wyjaśnienia.

## Demokracy!

„Średzki Orędownik Powiatowy” donosi, że radni N. P. R. dali poznać przedstawicieli w prasy, że nie chcą go widzieć na posiedzeniach rady. Wobec tego Orędownik na znak protestu przestał umieszczać sprawy, które referowali radni N. P. R., umieszczając tylko referaty radnych obywatelskich. Widocznie działalność N. P. R. nie jest taką, aby chcieli oni i mogli ją przedstawić społeczeństwu. Zle się dzieje, kiedy partja niby demokratyczna, stosuje metody carów i kaiserów.

Wasz.

Redaktor: E. Bigoński.